Rok VI Nr. 3.

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego).

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 22 października.

Od kilku dni wychodzi w naszém mieście *Kuryer Krakowski.* Od dawna odzywały się głosy o potrzebie takiego dziennika, któryby zajmował się wyłącznie sprawami brukowemi. Życzenie zostało spełnionem, Kraków ma *Kuryera*, który na wzór warszawskich, powinien odpowiedzieć oczekiwaniom publiczności, poruszając żywotne sprawy i zajmujące sprawki miasta naszego, strzegąc przytem przyzwoitości tak w treści, jak i w wyrażeniach. Pozwolimy sobie nadmienić, że główną siłę takich dzienniczków stanowią sumienni a sprytni reportery.

* * *

Kuryer Krakowski pyta się, co się dzieje ze składkami na pomnik ś. p. Bendy? Otóż poczuwamy się do obowiązku przypomnienia, że pierwotnie zbierała te składki Redakcya poprzedniczki *Kuryera*, *Kronika*, która jak wiadomo rozpłynęła się w mgle jesiennéj, zeszłego roku. Co zebrała, i gdzie się to znajduje, powiedzieć nie umiemy. Następnie przyjmować miała składki księgarnia Gebethnera i Wolfa, i do nich dołączyć dochód z rozprzedaży *Życiorysu Bendy*, drukowanego w odcinku naszego pisma. Zapewne w skutku znanéj u nas dla wszystkiego obojętności, fundusze tamże złożone są, albo żadne, albo tak nieliczne, że komitet nie uj-rzał się dotąd w możności przedsięwzięcia czegokolwiek.

Przy téj sposobności nadmienić musimy, iż zarówno z *Kuryerem* potępiamy podobne wybryki galeryi, jak te, które miały miejsca na trzeciem przedstawieniu *Ferréola*, z powodu p. Krasnopolskiej; lecz nie do Dyrekcyi należy poskramiać je, ani téż jest to w jéj mocy.

* * *

Artyści naszego teatru przygotywują się do wznowienia tragedyi Szyllera: *Zbójcy.* Rolę Franciszka odegra po raz pierwszy pan Podwyszyński, rolę Amelii panna Marczello.

* * *

Będziemy niedługo mieć nową operę komiczną, głośną z przedstawień na wielu scenach: *Pericola*, (Offenbacha) Partyę tytułową wykona primadonna p. Ćwiklińska.

* * *

Marya Joanna, dramat ludowy, tak lubiony przez naszą publiczność, wkrótce ukaże się na naszéj scenie.

* * *

Rozdano role do nauki z nowéj komedyi pana Sewera p t.: *Chce się bawić.* Jedną z głównych ról odegra p. Hoffmanowa, któréj komedya ta jest dedykowaną

* * *

Odbywają się próby z komedyi Augiera: *Pani Caverlet*, która w przyszłym tygodniu będzie przedstawioną. Jak wiadomo, komedya ta osnuta jest na głośnéj sprawie księżnéj B. Rolę tytułową wykona p. Hoffmanowa, inne odegrają p. Urbanowicz, pp. Podwyszyński, Szymański, Sobiesław, Roman, Wojdałowicz.

* * *

W niedzielę grano: *Georgianki*, arcysmutnie pod wszelkiemi względami. We wtorek powtórzono po raz trzeci dramat pana Sardou: *Ferréol.* — O dramacie tym zamieściliśmy dłuższe sprawozdanie w zeszłym numerze. Nadmieniamy więc dziś tyle tylko, że teatr był zapełniony, a gra artystów również staranna, jak na pierwszych przedstawieniach.

Wiadomości artystyczne.

Warszawa. Znakomity artysta Jan Królikowski obchodził w zeszłym tygodniu jubileusz czterdziestoletniéj działalności na scenach polskich. W teatrze przedstawiono: *Dworaków niedoli* Sarneckiego. Utwór utalentowanego pisarza, powszechne budzi zajęcie.

Przegląd teatralny.

„Das ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzeugend Böses muss gebären", powiedział Szyller. Czyny, jakie spełnił człowiek, wszedłszy na bezdroża, nie zważając na najświętsze rzeczy: jak sumienie, serce; nie dozwolą mu już nigdy być szczęśliwym. Oto główna myśl komedyi Kazimierza Zalewskiego „Złe Ziarno", którą po raz pierwszy ujrzeliśmy na scenie we czwartek. Autor, który tak zaszczytnie dał się już poznać, budził od dawna ciekawość, gdy się dowiedziano o nowéj jego pracy. To téż prawdziwie inteligentna publiczność zgromadziła się bardzo licznie i z jak największem zadowolnieniem opuściła salę teatralną.

Pan Zalewski zna wybornie ludzi, umiał téż wynaleźć jednę z najstraszniejszych chorób, nękających społeczeństwo, bo żądze używania i hulaszczego życia — i tę wcielił w nową swoją komedyę. Jan Szeliga, Rucki, Fajtaszko, Worszyłło, oto główni przedstawiciele „Złego Ziarna", które należy tępić „ogniem i mieczem", a najwięcéj z nich pożałowania godnym jest Jan, chociaż ma majątek i znaczenie. Ale właśnie w tém wszystkiem leży jego upadek. Ożenił się z kobietą starszą od siebie, albo raczéj sprzedał się jéj majątkowi, nie baczny, że serce może się kiedyś dopomnieć o swoje prawa — i dopomniało się. W sześć lat po ślubie, pokochał piękne dziewczę, córkę swéj żony, swoją pasierbicę. Napróżno chciałby zerwać teraz więzy, uwolnić się — uwolniłaby go, chyba śmierć — jednak ma syna, i syn zjawia się w téj chwili, gdy Jan przykłada rewolwer do czoła. I przecież odezwało się w tym człowieku uczucie ojcowskie i uratowało go od najohaniebniejszego czynu, jakiem jest samobójstwo. Piękną jest ta myśl, jak również piękną jest rezygnacya Amelii, która za późno poznała, że związek z człowiekiem, który oddał się nie jéj osobie, nie jéj sercu, ale jéj majątkowi, nie może mieć innych następstw. „Tylko przywiązanie obopólne może zapewnić szczęście w małżeństwie", mówi Amelia do Maryni; wyszła więc za mąż bez wzajemności — i to uczyniło ją nieszczęśliwą — i „to kara". Nie podobna mi przytaczać wszystkich piękności utworu p. Zalewskiego, ale trudno przemilczeć o scenie tak wzniosłéj i rzewnéj w akcie IIIcim, kiedy Marynia i Władzio na kolanach błagają ojca, aby matkę pocieszył, bo płacze, lub sceny Maryni w akcie IIgim pełne wdzięku i powabu. Jeden Fajtaszko, mniéj udał się panu Zalewskiemu; to istotna karykatura, nie wiedzieć po co pląćząca się między ludźmi. Równie mniéj podobało nam się zakończenie sztuki; po tak dramatycznéj scenie i pojednaniu, wejście Fajtaszki rozwiewa głębokie wrażenie, jakie poprzednia scena wywiera, ale trzeba było zadość uczynić tytułowi komedyi.

„Złe Ziarno", dobrze świadczy o rozwijającym się coraz więcéj talencie autora, a publiczność, którą tak zentuzyazmował poprzedni utwór „Przed ślubem" nie szczędziła oklasków i dla téj znakomitéj pracy do których i my nasz serdeczny dołączamy. Uporczywe oklaski i wywołania autora nie ustawały po ostatnim akcie. Reżysser pan Podwyszyński, dziękował za nie w imieniu autora, i oznajmił jego nieobecność.

Przypatrzmy się grze artystów; zacznijmy od kobiet. Pani Hoffmanowa wystąpiła w roli Amelii ze względu na autora, i ze względu na oryginalny piękny utwór; lecz rola ta za mała i zanadto na trzecim planie, aby artystka mogła z niéj co innego zrobić, jak właśnie umiejętnie utrzymać ją nieco na uboczu. Jedyną krótką scenę w akcie IIIcim, wybornie i najlepiéj przez autora napisanym, oddała ulubiona nasza artystka z właściwem przejęciem i uczuciem. Za to panna Urbanowiczówna znalazła wdzięczne pole dla swego talentu. I skorzystała z niego. Przypomniała nam grą swą świetne swoje chwile w rodzaju: „Zbudziło się w niéj serce" lub „Starych Kawalerów". Autor winien jéj podziękować, ale i artystka nie mniej winna mu być wdzięczną za rolę Maryni, którą tak misternie obrobiła.

Rola Jana Szeligi jest cokolwiek za ciężką dla p. Sobiesława; za mało było w grze jego téj namiętności, tego żaru, jakim wre cała rola; mimo to nie można mu odmówić ani zrozumienia, ani przejęcia, jedno i drugie było wybornem. Pan Szymański, jako Fajtaszko, bawił nas znakomicie. Za zasługę policzyć mu należy, że nie popadł w przesadę, tak łatwą w podobnych karykaturach. Bardzo dobrze dopełniał galeryi typów, „Złego Ziarna" pan Podwyszyński, ale bo téż Fejner acz za mało rozwinięty, jest doskonałą udaną postacią, reprezentującą uczciwy i wykształcony żywioł żydowski warszawski. Major, p. Feliksiewicz nas zadowolnił. Wypowiada on tyle głębokich myśli, tyle życiowéj prawdy, że chętnie słuchałoby się go i pare godzin. Pan Roman był bardzo przyzwoitym Ruckim. Nawet mały Władzio zbierał oklaski. Nowo występujący p. Kasprowicz w roli Worszyłły, nie źle się zaprezentował.

Z. P.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU" w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 12.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 22 Października 1876 r.

Po raz trzeci:

Obraz dramatyczny ludowy — ze śpiewami w 5 aktach, (6 odsłonach) napisał Wł. L. Anczyc: Z muzyką p. K. Hoffmana.

EMIGRACYA CHŁOPSKA

(Uwieńczony nagrodą ludową na konkursie dramatycznym krakowskim w roku 1876).

OSOBY:

Tadeusz Starża, właściciel folwarku		Pan Feliksiewicz.
Juliusz, jego syn — — —		Pan Sobiesław.
Benedykt Cepura, wójt —	Włościanie	Pan Jejde.
Weronika, jego żona —	Włościanie	Panna Ficzkowska.
Jędrzej Czapla —	Włościanie	Pan Szymański.
Antek, jego syn —	Włościanie	Pan Roman.
Matus Kuśmierz —	Włościanie	Pan Morozowicz.
Matusowa —	Włościanie	Panna Wojnowska.
Basia, ich córka —	Włościanie	Panna Csaki.
Paweł Kruk —	Włościanie	Pan Słonarski.
Pawłowa —	Włościanie	Pani Siedlecka.
Bartek Kozica —	Włościanie	Pan Galasiewicz.
Szymek Kosturek —	Włościanie	Pan Janusz.
Marek Waligóra —	Włościanie	Pan Recki.
Maciek Walczak —	Włościanie	Pan Bogucki.
Wojtek Paprocki —	Włościanie	Pau Jankowskii.

Kaśka Wyżralonka, dziewka folwarczna — — — — —		P. Krasnopolska.
Schultze, agent tow. hamburskiego wywozu emigrantów — —		Pan Wojdałowicz.
Mendel, arendarz — — —		Pan Podwyszyński.
Ryfka, jego żona — — —		P. Kwiatkowska.
Leibel, ich syn — — — —		Panna Sławińska.
Chaim — — —	Spekulanci galicyjscy	Pan Ładnowski.
Jankiel — — —	Spekulanci galicyjscy	Pan Jakubowsski.
Szmul — — —	Spekulanci galicyjscy	Pan Kwakiewicz.
Diksohn — —	Spekulanci amerykańscy	Pan Glikson.
Wellmers — —	Spekulanci amerykańscy	Pan Bąkowski.
Snake, fotograf — — — —		Pan Piotrowski.
Adjunkt Sądu powiatowego —		Pan Antoni.
Sroczka, pisarz gromadzki —		Pan Morys.
Konstabl — — — —		Pan Kwakiewicz.

Włościanie — Włościanki — Żydzi — Żołnierze — Indyanie — Chińczycy — Murzyni — Japończyki — Muzykanci — Budy żydowskie — Wozy chłopskie.

Rzecz dzieje się w I, II, III i V na wsi w Tarnowskim w Galicyi, — IV w Texas w Ameryce.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódméj.